

# Anna Martuszewska

---

## Nazewnictwo w polskiej powieści pozytywistycznej o tematyce współczesnej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 64/4, 169-188

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ANNA MARTUSZEWSKA

NAZEWNICTWO W POLSKIEJ POWIEŚCI POZYTYWISTYCZNEJ  
O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ

1

Rozważania na temat onomastyki w polskiej powieści pozytywistycznej spróbujemy zacząć od analiz kilku charakterystycznych fragmentów rozpoczynających utwory. Zgodnie z poetyką początkowych partii dzieła literackiego stanowią one wprowadzenie do jego treści, do prezentowanego przez nie czasu i przestrzeni. Są też terenem pojawiania się pierwszych w utworze nazw.

Oto cztery reprezentatywne początki polskich powieści drugiej połowy XIX wieku<sup>1</sup>:

Nad pewną piękną i wielką rzeką stoi pewne miasto, nie bardzo wielkie i nie bardzo małe, nie bardzo piękne i nie bardzo brzydkie [...]

Jak w każdym podobnej wielkości mieście są tam rynki pełne wrzawy z rana, a śmiecia wieczorem; parę ogrodów publicznych [...]; kilka kościołów, z których jeden wielki i piękny; kilkanaście sklepów, a kilkadziesiąt sklepików i nareszcie wiele dwu- i trzypiętrowych kamienic [...].

Taką jest zewnętrzna i wewnętrzna postać miasta, którego nazwanie każdy mniej więcej oświecony mieszkaniec kraju znać musi i z łatwością znaleźć może na geograficznej karcie — ale które w geografii powieściowej dla różnych a różnych przyczyn oznacza się nie nie mówiącą literą X.

(E. Orzeszkowa, *Cnotliwi*)

W roku 1850 na przedmieściu miasta Lublina zwanym Winiarami wznosił się jeszcze dom murowany, którego dziś nie ma i śladu. Nic dziwnego, albowiem wówczas już dziwić się można było, iż mury te się trzymały i mieszkańca jakiegos w sobie zmieścić mogły. Z dala wyglądało to na opuszczoną ruinę, zwłaszcza że resztki dachu od czoła zasłonięte były starą wystawką, na kształt tej, która przy-

<sup>1</sup> Cytaty pochodzą z następujących wydań: E. Orzeszkowa, *Pisma zebrane*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 4. Warszawa 1949, s. 7—10; t. 35 (1950), s. 7. — J. I. Kraszewski, *Morituri. Powieść w dwóch tomach*. Kraków 1959, s. 9. — B. Prus, *Pisma*. Pod redakcją Z. Szwejkowskiego. T. 10. Warszawa 1949, s. 5—7.

strajała boki dawnych Sukiennic. [...] Prząd tej kamienicy, która nie wiedzieć dla jakiej tradycji zwała się Firlejowszczyzną, równie nędznie, jak dach wyglądał [...].

(J. I. Kraszewski, *Morituri*)

Spod pagórka nie większego od chaty wypływa źródło rzeki Białki. W opoczystym gruncie wyłobilo ono kotlinę, gdzie woda huczy jak rój pszczół gotujących się do odlotu.

Na przestrzeni mili Białka płynie równiną. [...]

Ale po przejściu mili w stronę południa znajdujemy inny kraj. [...]

Jeszcze paręset kroków z biegiem rzeki i znowu zmienia się krajobraz [...]. Blask południowego słońca uderza cię prosto w oczy; z kraju wąwozów dostałeś się w obszerną dolinę Białki. [...]

W północnym końcu doliny widać gromadkę pagórków stojących pojedynczo, jak kopce. Trzy z nich (między nimi jeden najwyższy w okolicy, z sosną na szczycie) należą do gospodarza Józefa Ślimaka.

(B. Prus, *Placówka*)

Na zachodzie, daleko, za przestrzeniami lasu, których wzrok orli nawet przemierzyć by nie mógł, zza miedzianych lub krwistych purpur zorzy wieczornej rozplywa się po błękitach morze bladego ognia i do lasu wlewać się poczyna, jak miód bladzioty do szmaragdowej czary. W poświacie tej, z rozpylonych niby pierścieni ślubnych powstałej, pęka i kruszy się ściskający przedmioty cement leśnych zmroków, a od dna do podniebnej wyżyny wszystko rozstępuje się, wyodrębnia, otwiera na oścież głębie tajemnicze i dale niezmiernie, w których jak w czarnoksiężkim pałacu zaklęta królowna-życie oddycha na łożu, usłanym z zadumy i ciszy.

(E. Orzeszkowa i J. Romski, *Ad astra*)

Przytoczone tu fragmenty nie stanowią wyodrębnionych kompozycyjnie autorskich przedmów do utworów, które otwierają. W powieści przedpozytywistycznej, szczególnie w biedermeierowskiej, a także w niektórych typach powieści tendencyjnej zjawiał się w wyraźnie oddzielnym od reszty utworu wstępie narrator, dający się bezpośrednio identyfikować z osobą realnego autora. Przedstawiał on wówczas główną tezę utworu i zarys problematyki, prezentował bohaterów. Często postać ta pojawiała się nadto w epilogu, podsumowując jednoznacznie powieściowe zdarzenia, podkreślając i eksponując jeszcze raz tezę w nich zawartą.

W powieściach i nowelach przyjmujących za najważniejszą zasadę już nie tendencyjność, ale mimetyzm, wierność wobec pozaliterackiej rzeczywistości, niekiedy również zostaje powołany do życia narrator skonkretyzowany jako autor bądź znajomy mu człowiek o specyficznym typie zawodu (adwokat, lekarz, dziennikarz), zjawiający się najczęściej w wyodrębnionym kompozycyjnie wstępie. Postać ta, znikająca zresztą przeważnie w dalszym ciągu opowiadania, którego narracja staje się wówczas trzecioosobowa, służy niedwuznacznie funkcjom uwierzytelniania prawdzi-

wości zjawisk ze świata przedstawionego. Ów narrator swoją osobistą, autorską powagą lub też autorytetem płynącym z racji zawodu, którego wykonywanie pozwala mu na zetknięcie się z „nizinami społecznymi”, gwarantuje wiarygodność postaci i przedstawionych zdarzeń.

W cytowanych wyżej wprowadzeniach do utworów nie pojawia się jednak narrator skonkretyzowany jako postać. Prezenter świata przedstawionego pozostaje anonimowy, ukryty. Nie jest to także wkroczenie *in medias res*, charakterystyczne dopiero dla późniejszej, już XX-wiecznej powieści. Tutaj mamy do czynienia ze stopniowym i powolnym wprowadzaniem do świata powieściowego, do jego czasu i przestrzeni. Jest to również wejście do charakterystycznej dla utworu stylistyki, a także prezentacja pierwszych realiów dzieła. Funkcję tego typu początków utworów doskonale charakteryzuje zdanie Piwitta, uogólniającego specyfikę kompozycyjnego otwarcia XIX- i XX-wiecznej powieści:

Podobnie jak epos posiada „przywołanie muz”, baśń swe „zdarzyło się pewnego razu...”, również nowsza powieść wydoskonaliła formy rozpoczynania, które już nie tylko informują o pozycji narratora, stylu i koncepcji rzeczywistości, lecz także mogą mieć znaczenie jako cechy stylu całej epoki lub typu powieści<sup>2</sup>.

Cytowane uprzednio wstępne partie powieści różnią się między sobą zarówno tonacją stylistyczną jak i typem wprowadzania w powieściową przestrzeń, przy czym obie te sprawy są od siebie zależne.

Początek *Ad astra*, utworu związanego już z końcowym okresem twórczości Orzeszkowej (powstałego w latach 1899—1901), cechuje największa odrębność. Jest on przepojony poetyzmami, tak charakterystycznymi dla stylu młodopolskiego, pod którego wpływem zapewne się w nim znalazły. Przede wszystkim tworzy określony nastrój, nie precyzuje natomiast przedmiotu powieści ani nie przedstawia jej bohaterów, nie wprowadza żadnych realiów, nie zawiera też żadnych imion własnych. Opis przyrody zwraca uwagę czytelnika nie na samą naturę tylko, ale raczej — a przynajmniej w równym stopniu — na swe własne, poetyckie ukształtowanie. Przestrzeń, którą kreuje, jest przede wszystkim „pięknie opisana”, nie wiadomo jednakże, czy istnieje ona w świecie baśniowym, czy też realnym, nabiera bowiem cech poetyckiego symbolu, może istnieć zarazem wszędzie i nigdzie.

Pierwsze zdania pozostałych powieści stanowią natomiast rzeczowe opisy. Miasto prezentowane we wstępnych partiach *Cnotliwych*, jednej z pierwszych powieści Orzeszkowej, jeszcze tendencyjnej, powstałej

---

<sup>2</sup> H. P. Piwitt, *Poetische Fiktion, Wirklichkeitauffassung und Erzählerrolle im neueren Romananfang*. W zbiorze: *Romananfänge. Versuch zu einer Poetik des Romans*. Berlin 1965, s. 173.

w r. 1869, to przede wszystkim miasto podobne innym. Zdania opisu mają charakter uogólniający („Jak w każdym podobnej wielkości mieście [...]”), przedmiot jego zaś tak został wybrany, by jak najbardziej zbliżał się do przeciętnej — miasto nie wyróżnia się niczym szczególnym: nie jest ani specjalnie małe, ani też wielkie, nie piękne i nie brzydkie — leży jak gdyby na linii średniej statystycznej. Zjawiają się tu realia, ale mają one ogólnoabstrakcyjny charakter (ryniki, parę ogrodów, kilka kościołów), podkreślony stosowaniem liczby mnogiej; nie są czytelnikowi prezentowane konkretnie, z całym bogactwem indywidualnych szczegółów, czyniących przedmiot opisu jedynym, niepowtarzalnym, a więc konkretnym zjawiskiem. Ten punkt wyjścia znajduje swe potwierdzenie w abstrakcyjnym nazwaniu miasta literą „X”, sugerującą co prawda także, iż zarówno ono jak mające się w nim odbywać wypadki są znane czytelnikowi i dlatego muszą być ukryte pod kryptonimem, ale faktycznie podkreślającą abstrakcyjność opisu, sygnalizującą też ogólny a zarazem przeciętny charakter opisywanej przestrzeni.

Wstępne partie *Placówki* to opis przestrzeni ujętej z lotu ptaka, zbliżającego się stopniowo do zagrody będącej siedzibą bohatera. Opis ten ma już charakter konkretny w stosunku do analizowanych uprzednio. Z biegiem rzeki — jednej, określonej przez nadanie jej nazwy — docieramy do miejsca akcji, zapoznając się po drodze z okolicą. Konkretność opisu polega tutaj także na pojawieniu się w nim stosunków przestrzennych (np. „północny kraniec doliny”), a jeszcze bardziej na użyciu słownictwa związanego z mierzaniem realnej przestrzeni („paręset kroków”, „mila” itp.). Zagroda Ślimaka staje się także zjawiskiem jedynym, niepowtarzalnym, a przez to konkretnym, ponieważ zaprezentowane zostały pagórki „stojące [...] jak kopce” (członem porównującym porównania jest konkret), a na najwyższym z nich zjawia się indywidualizująca go sosna. Także i sam bohater zostaje zindywidualizowany, z miejsca obdarzony nazwiskiem. Zwróćmy jeszcze uwagę na zjawiającą się wcześniej niż to nazwisko nazwę rzeki. „Białka” nie jest rzadkością onomastyczną. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*<sup>3</sup> zaświadcza istnienie dziewięciu rzek i rzeczułek o tej nazwie oraz jednego potoku i jednego strumienia, nie mówiąc już o tym, że jest ona także mianem wielu miejscowości. Jest to więc stosunkowo częste imię własne, w zastosowaniu do rzeki — chyba najczęstsze na gruncie języka polskiego. Niektórzy badacze usiłowali wyznaczyć na mapie miejsce akcji *Placówki*. Jeżeli jednak za podstawową wskazówkę brano nazwę rzeki, lokalizacja musiała być problematyczna, w tekście bowiem brak dalszych uściślających danych. Nazwę

<sup>3</sup> Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 1—15. Warszawa 1882—1902.

tę pisarz wybrał więc raczej właśnie ze względu na jej „wielowskażnikowość”, „wielokierunkowość”. Podkreśla ona prawdziwość istnienia ukazanej przestrzeni, nie odwołując się jednoznacznie do autentycznego, konkretnego, jedynego punktu w atlasie geograficznym. Tym samym też sugeruje prawdopodobieństwo, a może nawet typowość ukazanych zdarzeń.

Opis rozpoczynający powieść *Morituri*, powstałą w r. 1871, różni się od poprzednich tym, że wprowadza do utworu autentyczny czas oraz autentyczne nazwy miejscowości. Autentyzm taki, ze względu na pojawienie się nazwy dużego, dziś wojewódzkiego miasta, łatwo jest uchwytny dla każdego Polaka o przeciętnej wiedzy. Nawet nazwa „Firlejowszczyzna” wydaje się, dzięki zawartemu w niej znanemu nazwisku Firlejów, brzmieć jeśli nie autentycznie, to przynajmniej prawdopodobnie. Takie rozpoczęcie powieści przypomina dzieło o tematyce raczej historycznej niż współczesnej<sup>4</sup>. Nie darmo wyszło ono spod pióra najpłodniejszego spośród polskich autorów powieści historycznych. Nieprzypadkowe jednak jest to podobieństwo i nie tylko nawykiem pisarza i przejściem przezeń schematu powieści historycznej dające się wytłumaczyć. Teoria powieści współczesnej tworzona przez Kraszewskiego stawiała na pierwszym planie jej „historyczny” charakter: „Historia zaczyna się od dzisiaj, romansami historycznymi są współczesność dobrze malujące”<sup>5</sup>.

Jest to zresztą nie tyle *sensu stricto* teoria samej powieści współczesnej, ile rozszerzenie granic powieści historycznej aż po współczesność. Praktycznie — ponieważ Kraszewski aprobował walterskotowski model romansu historycznego, w utworze pisanym wedle tych założeń obowiązować winna zasada tzw. wierności tłu historycznemu. Przestrzega jej Kraszewski w powieści współczesnej, odwołując się do autentycznego czasu i autentycznie istniejącej przestrzeni.

## 2

Analizując początkowe zdania polskich XIX-wiecznych powieści zwróciliśmy uwagę, iż istnieją między nimi nie tylko odmienności stylistyczne, ale także idące z nimi w parze i przez nie nawet determinowane różnice pomiędzy kreowanymi światami. Czytelnik, który weźmie do ręki *Morituri* Kraszewskiego, po przeczytaniu kilku początkowych zdań tej powie-

<sup>4</sup> Czas akcji partii wstępnej dzieli co prawda od daty powstania utworu dystans 20 lat, ale jest to współczesna powieść obyczajowa, a nie historyczna.

<sup>5</sup> J. I. Kraszewski, *Przeszłość i przyszłość romansu*. „Tygodnik Petersburski” 1838. Cyt. za: Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. *Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*. Opracował S. Burkot. Warszawa 1962, s. 59.

ści wie, że napotka w niej świat odwołujący się w niedwuznaczny sposób do rzeczywistości pozaliterackiej, realnej. Podobnie odbiorca początkowych zdań *Placówki* dowiaduje się, iż akcja tego utworu umieszczona jest w przestrzeni sugerującej swą analogiczność wobec realnej. Także pierwsze partie *Cnotliwych* informują czytelnika o prawdopodobnym charakterze przedstawionej przestrzeni utworu. Spośród omawianych fragmentów jedynie poetycka niekonkretność początku *Ad astra* nie pozwala wysnuć wniosków na temat koncepcji fikcji leżącej u jego podstaw.

Spośród elementów stylistycznych, pozwalających czytelnikowi stosunkowo najszybciej uchwycić sugerowaną przez autora koncepcję fikcji przyjętą w dziele, należy przede wszystkim wymienić jego onomastykę. To nazwa „Lublin” — obok daty rocznej — sugeruje autentyczność (czy też raczej prawdopodobieństwo) zdarzeń mających się odbyć w utworze. To nazwa „Białka”, tak typowa dla naszych rzek i rzeczulek, pozwala mówić m. in. o prawdopodobieństwie zjawisk przedstawionych w powieści Prusa, a nie znane raczej skądinąd nazwisko jej bohatera, „Ślimak”, tak bardzo „pasujące” do innych chłopskich nazwisk, przy tym zaś również — do nazwisk „literackich”, znaczących, pozwalają czytelnikowi domyślać się, iż ma do czynienia z postacią fikcyjną, ale mogącą także istnieć w świecie pozaliterackim. Oznaczenie miasta literą „X” we wczesnej powieści Orzeszkowej sugeruje również albo autentyczność jego istnienia, albo dążność do traktowania go jako przykładu, jako symbolu zjawiska realnego.

Teoria polskiego nazewnictwa literackiego nie jest u nas jeszcze dziedziną szeroko rozwiniętą<sup>6</sup>. Prace szczegółowe dotyczą przeważnie nazewnictwa w literaturze staropolskiej. Na onomastykę pozytywistyczną zwrócili stosunkowo więcej uwagi Konrad Górski, a także Wiktor Weintraub, słusznie ją traktujący jako jeden z elementów stylu realistycznego<sup>7</sup>. Niniejszy artykuł zajmuje się przede wszystkim funkcją onomastyki

<sup>6</sup> Za pierwszy krok w tej dziedzinie uważa się pracę S. Reczka *O nazwiskach bohaterów komedii polskiej XVIII wieku* („Pamiętnik Literacki” 1953, z. 3/4). Kolejne prace kładące podwaliny pod badania nad tym zagadnieniem to: M. Piszczkowski, *Niektóre zagadnienia nazewnictwa stylistycznego*. „Onomastica” 1957, z. 1. — K. Górski, *Onomastyka w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Zarys problematyki*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 2. — S. Grzeszczuk, *Przedmiot i zadania nazewnictwa literackiego*. W zbiorze: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 2, t. 2. Warszawa 1963. Z ostatnio wydanych prac o charakterze monograficznym trzeba wymienić następujące: S. Grzeszczuk, *Nazewnictwo sowierzalskie*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” nr 9. Kraków 1966. — A. Wilkoń, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław 1970.

<sup>7</sup> Górski, *op. cit.* — W. Weintraub, *Wyznaczniki stylu realistycznego*. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 2.

w kreowaniu fikcyjnego charakteru powieści pozytywistycznej oraz w sugerowaniu typu tej fikcyjności. Takie postawienie sprawy wymaga kilku wyjaśnień, z których pierwsze musi dotyczyć przyjętej w tym artykule koncepcji fikcji, następne zaś — roli onomastyki w kreowaniu rzeczywistości przedstawionej utworu.

Większość prac na temat fikcji w dziele literackim rozpatruje ją na poziomie zdania, rozstrzygając problem logicznej wartości zdań dzieła literackiego<sup>8</sup>. Prezentowana tu koncepcja nie zajmuje się tym ostatnim problemem szerzej, wychodzi bowiem z założenia, że zarówno istnienie organizującej funkcji podmiotu literackiego w utworze (scalającej poszczególne jego zdania) jak samo jego miano gatunkowe, a także wpływ kontekstu i konsytuacji na wartość logiczną zdań — nakazują całościowe traktowanie dzieła literackiego — jako zespołu zdań nie będących sądami w sensie logicznym<sup>9</sup>.

Zagadnienie prawdy w dziele literackim, jego stosunku do rzeczywistości istniejącej realnie, nie polega oczywiście tylko na wartości logicznej zdań jego tekstu. Niektórzy badacze, a w tej liczbie przede wszystkim Henryk Markiewicz, stoją na stanowisku, że zdania, szczególnie zaś te o charakterze fikcyjnym,

wyznaczają lub sugerują wyższe układy znaczeniowe (postacie, przedmioty, zdarzenia, procesy i stany, związki przyczynowe i funkcjonalne charakteryzujące świat przedstawiony w utworze literackim), które przeważnie pretendują do reprezentowania pewnych dziedzin świata realnego (danego empirycznie), mówiąc innymi słowy — są ich znakowymi modelami<sup>10</sup>.

Zagadnienie prawdy, odpowiedniości modelu wobec jego wzoru, realizmu utworu — może więc, a nawet powinno być rozpatrywane na płaszczyźnie porównywania świata przedstawionego w dziele literackim z tą rzeczywistością, do której reprezentowania ono pretenduje. Według Markiewicza owo pretendowanie może być różne — od weryzmu, przez analogiczność, aż po symbolizm<sup>11</sup>.

Przeniesienie głównego punktu ciężkości na płaszczyznę tzw. wyż-

<sup>8</sup> Spowodowane to zostało zapewne sugestywnością koncepcji R. Ingardena (O tzw. „prawdzie” w literaturze. W: *Studia z estetyki*. T. 1. Warszawa 1966; O dziele literackim. Warszawa 1960), zajmującego się charakterem zdań w dziele literackim jako nośników intencjonalnych stanów rzeczy, przyznającego im status quasi-sądów. Stanowisko to ukierunkowało w pewnym sensie polemikę.

<sup>9</sup> Pewien wyjątek stanowią zdania uogólniające, których odmienność podkreśla także Ingarden (O tzw. „prawdzie” w literaturze).

<sup>10</sup> H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Wyd. 3, przejrane i uzupełnione. Kraków 1970, s. 146.

<sup>11</sup> *Ibidem*. Autor w tym miejscu odsyła również do innego rozdziału swojej książki, omawiającego zagadnienia realizmu i jego typów.



szych układów znaczeniowych nie wyklucza jednak sensowności szukania pewnych sygnałów, rzutujących na późniejsze rozwiązanie właśnie owej reprezentatywności, na „niższych” płaszczyznach.

Jednym z czynników sprawiających, iż logicy uważają przynajmniej niektóre zdania dzieła literackiego za fałszywe bądź pozbawione asercji, jest występowanie w nich nazw określanych w logice jako puste. „Iksinów”, „Kordian”, „Marta Świcka”, „krasnowłodek”, „szklana góra” itp. — zjawiska nie posiadające desygnatów w świecie pozaliterackim — są nazwami pustymi z takiego punktu widzenia. Z punktu widzenia gramatyka zaś niektóre z tych nazw są imionami własnymi, pozostałe to imiona pospolite. Stosowany w logice podział nazw na jednostkowe i ogólne, nie obejmujący tradycyjnie nazw pustych, w gruncie rzeczy dotyczy także tych ostatnich. Nazwy puste ogólne, będące pod względem gramatycznym imionami pospolitymi, w użyciu literackim pojawiają się najczęściej w utworach o charakterze baśniowym bądź też operujących fantastyką naukową czy tzw. umowną. Współtworzą one w tym wypadku całe klasy zjawisk nie znanych w świecie realnym (nimfa, krasnowłodek, hobbit itp.). Jednostkowe nazwy puste w użyciu literackim mogą się znaleźć w każdym utworze jako imiona własne bohaterów, służące ich indywidualizowaniu, oraz jako nazwy przedstawianych miejsc.

Rola imion własnych nie kończy się jednakże na indywidualizacji. Spełniają one bowiem także pewne funkcje typizujące — nie tylko określają indywidualium, ale również wiążą je znaczeniowo z konkretną klasą zjawisk. Imiona własne będące nazwami pustymi są przeważnie tworam i językowymi pisarza (nazwy puste ogólne funkcjonują przeważnie w całym gatunku), który kształtując je używa odpowiednich części słowotwórczych, dla znaczeniowego powiązania nazwy-neologizmu z pewną grupą zjawisk, wybierając zaś je z nazewnictwa pozaliterackiego, zwraca uwagę także na jego cechy charakterystyczne. Np. nazwisko bohatera *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* odsyła z jednej strony do grupy nazwisk uchodzących w powszechnej świadomości za szlacheckie (formant *-ski*), z drugiej zaś do znaczenia zawartego w pniu tego wyrazu, mówiącego o związku tej postaci z różnego typu „doświadczeniem”. Imię „Kordian” uderza swą niezwykłością, wyjątkowością (choć funkcjonowały w Polsce imiona pochodzenia obcego o formancie *-an* — typu „Florian”, „Fabian”), łaciński jego źródłosłów wskazuje na związek z sercem. Nazwisko „Wokulski” (zresztą nazwisko autentyczne, ale nie ten autentyzm jest tu najistotniejszy) odsyła natomiast jedynie do grupy nazwisk uchodzących również za charakterystyczne dla Polaków pochodzenia szlacheckiego, jego pień bowiem nie wiąże się znaczeniowo z żadnym ze znanych wyrazów. Dodajmy, że jeszcze końcówki gramatyczne przytoczonych imion własnych mówią o pici obdarzonych nimi bohaterów.

Cytowane przykłady są powszechnie znane, znany jest również fakt związku między nazwami fikcyjnymi, używanymi w literaturze pięknej, a autentycznymi imionami własnymi oraz potrzeba badania tego związku<sup>12</sup>. Także i funkcja socjologiczna nazewnictwa literackiego: określanie przynależności bohatera do grupy społecznej, narodowej oraz do środowiska, jest stwierdzona i badana<sup>13</sup>. Zbyt mało jednak dotychczas zwrócono uwagi na swoistą dialektykę tych zjawisk w dziele literackim. Polega ona na tym, że to, co jest fikcyjne — miano kreowanej postaci czy miejsca zdarzeń — w pewnych wypadkach od razu sygnalizuje swą przynależność do klasy zjawisk funkcjonujących w świecie pozaliterackim. Nazwy autentyczne, posiadające realne desygnaty, przeplatają się z nazwami-neologizmami stworzonymi przez pisarza, określającymi twory fikcyjne, wysyłającymi jednak zarazem sygnały, które świadczą o dążności do reprezentowania przez nie zjawisk niefikcyjnych. Wreszcie — nazwy autentyczne, dzięki używaniu ich do określania zjawisk fikcyjnych, tracą w pewnej mierze swój związek ze światem pozaliterackim i z istniejącymi tam ich desygnatami, stają się niekiedy niemal wyłącznie mianem tworców fikcyjnych.

Wszystkie zaś typy nazw współtworzą świat przedstawiony utworu, posiadający określony związek z rzeczywistością pozaliteracką, sygnalizują też ten związek. Sygnalizują zaś od pierwszych zdań utworu, od pierwszego zetknięcia się z nim przez czytelnika. O ile bowiem w procesie twórczym nazwisko bohatera czy nazwa miejscowości, w której rozgrywa się akcja, może być nawet ostatnim elementem koncepcji i ostatnim dopisanym przez autora słowem, o tyle czytelnik dane te otrzymuje najczęściej już na początku procesu konkretyzacji.

### 3

Nazwy używane w powieści pozytywistycznej nie są jednorodne, odwołują się do różnych klas zjawisk, spełniają w utworze rozmaite funkcje, sugerują odmienne typy związków rzeczywistości przedstawionej w utworze z rzeczywistością obiektywną. Onomastyka pojawiająca się w tej powieści da się sprowadzić do następujących głównych typów:

#### A. Nazewnictwo znaczące

Jest to kontynuacja onomastyki charakterystycznej dla literatury Oświecenia. Nazwisko bohatera powieści, utworzone z odpowiednich części słowotwórczych, posiadających niekiedy samoistne znaczenie, określa

<sup>12</sup> Szczególnie akcentowana w cytowanych pracach Grzeszczuka i Wilkonia.

<sup>13</sup> Stosunkowo najbardziej precyzyjnie ujmuje to Wilkoń (*op. cit.*).

jego charakter lub indywidualne cechy fizyczne, czasem zaś podane zostaje w ten sposób także jego miejsce w społeczeństwie, np. zawód. Nazwisko może być również tak zbudowane, aby oddziaływało na czytelnika emocjonalnie, budziło sympatię lub antypatię do swego nosiciela. Podobnie nazwy miejscowości mogą charakteryzować ich mieszkańców oraz określać emocjonalny stosunek autora do tych miejscowości. Oto typowe przykłady:

- Barykiewicz — szewc pijak w powieści Bałuckiego *Byle wyżej*.  
 Konwalius Konwaliorum — nędzny, wykpiiony poeta, postać drugorzędna z utworu *W klatce* Orzeszkowej.  
 Mydełko — postać drugoplanowa, scharakteryzowana ujemnie, w *Emancypantkach* Prusa.  
 Gamajda — postać pierwszoplanowa, skarykaturowany książę w powieści Jeża *Ofiary*.  
 Pompalińscy — ośmieszeni tytułowi bohaterowie, reprezentanci szlachty snobującej się na arystokrację, w tendencyjnej powieści Orzeszkowej.  
 Służalski — postać drugoplanowa, urzędnik ślepo uległy władzy, w książce Urbanowskiej *Wszechmocni*.  
 Trzeszczyński, Szeleszczyńska — ośmieszeni bohaterowie drugoplanowi *Koroniarza w Galicji* Lama.  
 Korkowicz — fabrykant piwa w *Emancypantkach* Prusa; nazwisko wskazujące zawód postaci.  
 Wilczek — pierwszoplanowy bohater pozytywny w powieści Urbanowskiej *Wszechmocni*; wartościujący pozytywnie charakter tego nazwiska, zresztą autentycznego, jest kilkakrotnie podkreślony w utworze.  
 Bohatyrowicz — cała rodzina w *Nad Niemnem* Orzeszkowej; nazwisko także autentyczne, ale użyte wyraźnie w funkcji znaczącej, zwłaszcza gdy wiąże się z pierwszoplanowym, pozytywnym bohaterem. Przytoczona w powieści legendarna geneza nazwiska podkreśla jego wartościującą rolę.  
 Capowice — miejscowość w powieści Lama *Wielki świat Capowic*; nazwa o charakterze zdecydowanie deprecjonującym.  
 Kozłów — miejscowość we *Wszechmocnych* Urbanowskiej; nazwa autentyczna pod względem brzmienia, ale nie lokalizacji, użyta w funkcji pejoratywnej.

Przeważająca większość takich nazw jest ukształtowana w ten sposób, że zarazem sugeruje prawdopodobieństwo istnienia noszących je osób i miejscowości (zob. dalej typ C), jednakże na pierwszy plan wybija się zawartość znaczeniowa nazwy, niejednokrotnie podkreślana jeszcze osobno w tekście. Onomastyka tego typu częstsza jest w noweli niż w powieści pozytywistycznej, dlatego też niektórzy badacze (głównie K. Górski) wiążą ją przede wszystkim z nowelą tego okresu. Zwykle też dostrzegano wyłącznie funkcję humorystyczno-satyryczną nazewnictwa znaczącego; rzeczywiście pojawia się ono częściej w utworach o charakterze humorystycznym czy nawet satyrycznym niż w poważnych, gdzie służy raczej do charakteryzowania osób drugoplanowych, pełniąc przy tym także funkcję ośmieszającą. Ale onomastyka znacząca posiada również charakter do-

datni, służy do wyrabiania w czytelniku pozytywnego stosunku emocjonalnego do bohatera pierwszoplanowego o funkcji pozytywnej, chociaż trzeba przyznać, że nie jest to zjawisko częste.

Zdawałoby się, iż onomastyka o charakterze znaczącym powinna się pojawiać przede wszystkim w powieści tendencyjnej. Owszem, funkcjonuje ona i tam, ale rzadziej, niż można by oczekiwać. Niemal nie używa jej w swych pisanych pod znakiem tendencji utworach Orzeszkowa, stosunkowo powściągliwie — Bałucki, częściej natomiast epigonka tendencyjności — Urbanowska. Zawsze jednak, nawet u tej ostatniej pisarki, nazewnictwo znaczące stanowi jedynie niewielką część nazw spotykanych w utworze.

### B. Nazewnictwo kryptonimowe

Zjawia się przede wszystkim we wczesnych utworach powieściowych Orzeszkowej, która zaczerpnęła ten sposób oznaczania bohaterów i miejscowości zapewne z powieści francuskiej. Zresztą i w dawniejszej powieści polskiej występowało tego typu nazewnictwo, choć było ono zawsze stosunkowo rzadkie. Przykłady:

Józefa K., Ludwika R., prezesowa D. itp. — bohaterowie pierwszo- i drugoplanowi powieści Orzeszkowej *Wesoła teoria i smutna praktyka*.

notariusz S. — trzecioplanowa postać w *Księżniczce* Urbanowskiej.

hrabia Z. — trzecioplanowa postać w *Złotym Jasieńku* Kraszewskiego.

pan X., pan N., kupiec Y., pisarz Z. — postaci wymienione tylko w dialogu w *Błędnym kołach* Marrené-Morzkowskiej.

miejscowość D\*\*\* — miejsce akcji powieści *Ostatnia miłość* Orzeszkowej.

miasto M. — główne miejsce akcji *Księżniczki* Urbanowskiej.

Iksinów — miasteczko będące miejscem akcji w *Emancypantkach* Prusa; budowa słowotwórcza zbliża tę nazwę do omówionych dalej nazw prawdopodobnych (typ C), ale znaczenie pnia i funkcja nadają jej charakter kryptonimu.

Tego typu oznakowanie bohaterów i miejscowości spełnia funkcję indywidualizującą w słabszym znacznie stopniu niż obdarzanie ich pełnoprzmiącym nazwiskiem czy rozwiniętą nazwą, kryptonimowe skróty słabiej bowiem wbijają się w pamięć czytelnika niż pełne nazwy, zwłaszcza zaś gdy kryptonimów w utworze jest sporo.

Funkcje nazw kryptonimowych są dość różnorodne. Genezę tych nazw wiąże się najczęściej z obawą autora przed odpowiedzialnością wynikającą z opisanie rzeczywiście istniejącej miejscowości, jej mieszkańców i zaszłych tam wydarzeń. Faktem jest, że pisarze XIX-wieczni (i nie tylko!) mieli niejednokrotnie sporo kłopotów z używaniem autentycznych nazw. Szczególnie dotyczyło to postaci znajdujących się „na świeczniku społecznym”, których tytuły wymagałyby uwieńczenia nazwiskami znanymi z historii, te zaś posiadały żyjących nosicieli oraz pewną tradycję. Dlatego też Kraszewski, prócz stosowania kryptonimów (co czyni nader

rzadko), niejednokrotnie tego typu postaci nie obdarza w ogóle nazwiskiem, na zasadzie „*nomina sunt odiosa*”<sup>14</sup>. Ogromnie wiele problemów onomastycznych mieli zwłaszcza pisarze naturalistyczni, ze względu na aurę skandalu otaczającą wiele ich utworów. Czytelnikowi „Przeglądu Tygodniowego” znane były kłopoty Zoli ze zmianą nazwisk w drukującej się w odcinku powieści *Pot-Bouille*<sup>15</sup> — rodzinę jednego z występujących tam bohaterów pisarz ochrzcił wreszcie mianem „Sans-Nom” (beziemieni). Jak świadczy korespondencja Orzeszkowej z okresu, w którym powstawała *Ostatnia miłość*, geneza kryptonimowego oznaczenia Druskienik (D\*\*\*) oraz nazwisk kilku bohaterów tej powieści spowodowana była zarówno znajomością żądań cenzury rosyjskiej, nie zawsze zezwalającej na umieszczanie nazw terenowych, jak i obawą przed posądzeniem o zniesławienie<sup>16</sup>.

Jedną z funkcji nazw kryptonimowych byłoby więc nie tyle ukrywanie realnych zjawisk, ile wskazywanie na istniejące w rzeczywistości pozaliterackiej miejscowości oraz na ludzi znanych autorowi, a także być może i czytelnikowi. Nazwy kryptonimowe wskazują przy tym wyraźniej niż nazwy prawdopodobne (typ C), bardziej bowiem zwracają uwagę na istnienie pierwowzoru opisanych w dziele literackim miejsc czy postaci, sygnalizując potrzebę ukrycia go. Jeżeli jednak przyjrzeć się dokładniej bohaterom obdarzanym w powieści pozytywistycznej kryptonimowymi skrótami, widać doskonale, że w większości wypadków mogliby oni nosić pełnobrzmiące nazwiska. Najczęściej są to postacie drugo- i trzecioplanowe, zjawiające się na prawach swego rodzaju przykładowo, albo też pierwszoplanowe, nie sposób jednakowoż dopatrzeć się w nich portretów żyjących wówczas osób. Kryptonimy stają się w tych obu wypadkach czystą konwencją. Używanie ich wobec postaci dalszego rzędu było zapewne często spowodowane brakiem inwencji w wymyślaniu nazwisk. Stosowanie zaś ich dla bohaterów pierwszoplanowych stanowiło jeden ze sposobów zaciekawiania czytelnika. Wiązało się to również z żartobliwym traktowaniem postaci, podkreślającym swoisty, „literacki” dystans narratora wobec nich („nasz bohater”). Onomastyka kryptonimowa sugeruje tutaj raczej przykładowość zarówno pojawiających się osób jak i dotyczących ich sytuacji, służących przede wszystkim udowodnieniu słuszności założonej tezy, dla którego to udowodnienia obojętne się staje, czy bohaterka nazywa się Zofia W., Zofia K. czy też jeszcze inaczej.

<sup>14</sup> Zob. J. I. Kraszewski, *Roboty i prace. Sceny i charaktery współczesne*. Kraków 1969, s. 5.

<sup>15</sup> Zob. *Kronika paryska*. „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 11.

<sup>16</sup> Zob. E. Orzeszkowa, list do Józefa Sikorskiego z 7 marca 1867. W: *Listy zebrane*. T. 1. Wrocław 1954, s. 5. — A. Martuszevska, *Pozycja narratora w powieściach tendencyjnych Elizy Orzeszkowej*. Gdańsk 1970, s. 103.

Nazwanie miasta literą „X” czy „Iksinów” sugeruje natomiast z jednej strony faktyczne istnienie opisywanej miejscowości, z drugiej zaś — typowość prezentowanego czytelnikom miasteczka, w którym dominuje plotka, a „Rejentowa [...] nawet wówczas, gdy milczy, jeszcze robi pełotki”<sup>17</sup>.

Jeżeli jednak onomastykę kryptonimową traktować jako sugestię autentyzmu, trzeba pamiętać, że znacznie się ona różni od prawdziwie autentycznej onomastyki (zob. dalej typ D). Kryptonimy bowiem wiążą się raczej z nastrojem poufnej plotki o znajomych bądź z traktowaniem ludzi jako przykładów popierających założoną tezę, bądź też wreszcie z takim ujęciem rzeczywistości, w którym konkretny szczegół nie jest istotny i można go ominąć. Onomastyka zaś autentyczna wszystkich tych możliwości na ogół nie sugeruje.

### C. Nazewnictwo prawdopodobne

Onomastyka posługująca się nazwami utworzonymi na wzór istniejących realnie związana jest z polską powieścią od jej początków. Poza indywidualizacją służy ona do określania narodowości postaci i ich charakterystycznego środowiska socjalnego, gdyż opiera się na potocznych sądach klasyfikujących nazwiska wedle grup społecznych, do których „pasują”. W powieści historycznej, którą się tu nie zajmuję, określa ona też z grubsza czas akcji. Nazwa może sugerować położenie geograficzne miejscowości (kraj, a nawet i region) oraz jej typ, tj. pozwala niekiedy poznać czytelnikowi, czy ma on do czynienia z miastem, wioską czy majątkiem ziemskim.

Oto kilka przykładów nazwisk informujących o narodowości i statusie społecznym bohaterów:

Odropolska — bohaterka *Pierwotnych* Orzeszkowej, obywatelka ziemska; nazwisko utworzone od bardzo prawdopodobnej, ale fikcyjnej nazwy miejscowości.

Ławicz — pierwszoplanowy i zarazem tytułowy bohater powieści Orzeszkowej *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*; nazwisko sugerujące w pewnym stopniu pochodzenie społeczne. Tu dodać należy, iż formant *-icz* w XIX w. bardziej był odczuwany jako tworzący nazwiska mieszczańskie<sup>18</sup> (na terenach zachodnich i centralnych), dziś zaś traktowany jest w powszechnej świadomości jako część nazwiska „lepszego”, może nawet arystokratycznego.

Bigiel — przedstawiciel mieszczaństwa o pochodzeniu niemieckim z *Rodziny Polanieckich* Sienkiewicza.

Szlangbaum — jeden z bohaterów Prusowskiej *Lalki*, Żyd. Etymologia pozwala je również traktować jako nazwisko znaczące, ale znaczenie jest w tym wypadku ukryte, zrozumiałe tylko dla znających język niemiecki.

<sup>17</sup> B. Prus, *op. cit.*, t. 15 (1950), s. 176.

<sup>18</sup> Zob. J. Bystroń, *Nazwiska polskie*. Wyd. 2, poprawione i rozszerzone. Lwów 1936, s. 70.

### I kilka typowych nazw miejscowości:

Odropól — majątek ziemski, miejsce akcji w powieści Orzeszkowej *Pierwotni*.  
 Szybów — miasteczko, w którym toczy się akcja *Meira Ezofowicza* Orzeszkowej.

Nazewnictwo tego typu jest popularne w całej powieści pozytywistycznej, co niewątpliwie wiąże się z jej werystycznym charakterem. Ogół nazwisk w niej funkcjonujących posiada przy tym pnie słotwórcze nie wnoszące żadnych bezpośrednich skojarzeń, zwłaszcza zaś skojarzeń pozwalających wartościować pod kątem emocjonalnym obdarzone nimi postaci. Z drugiej jednak strony, formanty tych nazwisk wiążą bohaterów z całymi klasami zjawisk pozaliterackich (narodowością, sugerowaną zresztą także i przez pień wyrazu, miejscem w społeczeństwie, płcią, a nawet niekiedy stanem cywilnym), sugerują, jakoby nosiciele tych nazwisk mogli istnieć w świecie realnym, pozaliterackim, określają także ich miejsce w tym świecie. To ostatnie prostsze było zresztą do rozszyfrowania dla ówczesnego czytelnika, który daleko łatwiej od dzisiejszego (żyjącego w epoce innych układów społecznych i przemieszania nazwisk) odróżniał nazwiska uchodzące powszechnie za szlacheckie od sugerujących swą mieszczańskość, „przystające” do arystokraty czy właściciela ziemskiego, od nazwisk „pasujących” do zwykłego szlachcica czy też chłopca.

Nazwiska oparte na zasadzie prawdopodobieństwa spełniają podstawową funkcję w sygnalizowaniu rodzaju fikcji utworu — sugerują jej prawdopodobieństwo, typowość postaci reprezentujących odpowiednie środowiska istniejące realnie.

Interesujące jest, że stosunkowo rzadziej występuje toponomastyka tego typu w powieści pozytywistycznej. Niewiele jest nazw określających zarówno wsie i majątki szlacheckie, jak miasteczka, a będących tworem fantazji pisarza, jeszcze mniej zaś takich nazw dotyczy większych miast. Wszędzie tu dominuje nazewnictwo autentyczne, zwłaszcza zaś takie, które ze względu na częstość występowania nie wiąże się z jednostkową lokalizacją. Większe miasta są często obdarzane kryptonimami, szczególnie w powieściach Orzeszkowej i to nie tylko tendencyjnych. Pośredni zaś i bardzo interesujący sposób nazywania miejscowości powieściowych, to stosowanie przez tę pisarkę łatwo czytelnych anagramów (Ongród, Onwil), należących zresztą raczej do onomastyki autentycznej ze względu na ową czytelność. Nazewnictwo prawdopodobne stosunkowo rzadziej więc jest używane do oznaczania miejsca akcji niż jej bohaterów. Toponomastyka powieści pozytywistycznej opiera się częściej na nazewnictwie typu autentycznego.

### D. Nazewnictwo o charakterze autentycznym

Określenie nazwisk czy nazw geograficznych jako autentycznych nie powinno teoretycznie sprawiać trudności. Praktycznie jednak, ponieważ

nie ma w Polsce słownika nazwisk, granica między rzadko spotykanym nazwiskiem funkcjonującym w świecie pozaliterackim a nazwiskiem-neologizmem, utworzonym w oparciu o zasadę prawdopodobieństwa, jest dość trudna do ustalenia. Nazwiska autentyczne w dodatku nie zawsze swój autentyzm jednakowo silnie eksponują. Można mówić o kilku ich typach w powieści pozytywistycznej:

1. Nazwiska autentyczne znane z historii, odbierane przez Polaka o przeciętnej wiedzy jako rzeczywiste, historyczne. W powieści pozytywistycznej o tematyce współczesnej nie występują. Jedynie Kraszewski, nadając nazwiska rodzinom arystokratycznym w powieściach obyczajowych, posługuje się kilkakrotnie autentycznymi (ale czy najbardziej znanymi?) nazwiskami wielkich wygasłych rodów (Karlińscy, Brańscy).

2. Nazwiska noszone przez aktualnie znane realne osoby ze świata kultury (także materialnej), odsyłające do swych posiadaczy. Niejednokrotnie zjawiają się wzmianki o znanych, faktycznie w owych czasach występujących artystach (najczęściej chyba pojawia się w tej funkcji nazwisko Liszta), aktorach, bohaterowie czytają książki popularnych pisarzy (Balzak, Zola), mówi się także o znanych restauratorach i kupcach. Onomastyka tego typu nie służy indywidualizacji postaci, lecz spełnia funkcję dodatkowych czynników lokalizujących akcję w przestrzeni i w czasie, kreujących tę przestrzeń i czas jako model rzeczywistości realnej.

3. Nazwiska pospolite i częste (typu: Kowalski, Malinowski). Nie występują one często, w żadnym zaś wypadku nie są nimi obdarzani główni bohaterowie. Noszą je natomiast niekiedy postacie epizodyczne (np. furman Wysocki w *Lalce*). Częściej pojawiają się obce nazwiska pospolite, wskazujące niedwuznacznie na cudzoziemskie pochodzenie bohatera, nie mające zresztą charakteru pejoratywnego (np. Schmidt w *O kawał ziemi Bałuckiego*).

4. Rzadkie nazwiska autentyczne, nie utożsamiane z noszącymi je konkretnymi osobami. Obdarzani bywają nimi bohaterowie wszystkich typów, są one jednak przeważnie odbierane przez czytelnika jako nazwiska fikcyjne (np. Wokulski, Łęcka).

Stwierdzić należy, że wśród nazwisk autentycznych najliczniej reprezentowany jest właśnie typ ostatni, dobierany zresztą także na zasadzie prawdopodobieństwa, sugerujący więc prawdopodobieństwo istnienia postaci je noszących. Nazwiska autentyczne nie wskazują więc przeważnie konkretnych osób czy rodów, ale są swoistym „*signum temporis*” (typ 2) albo jeszcze jednym sposobem odesłania czytelnika do klas zjawisk pozaliterackich, choć tylko od przypadkowego zetknięcia się odbiorcy z funkcjonowaniem takiego zjawiska w świecie realnym zależeć będzie, czy potraktuje on nazwisko jako autentyczne, czy też nie.



Interesujące jest w pozytywistycznej powieści dojrzałego realizmu kilkakrotne pojawienie się autentycznych nazwisk w funkcji znaczącej. Ponieważ dotyczą one postaci pozytywnych (jak np. wspomniany już Bohatyrowicz z *Nad Niemnem* Orzeszkowej), można by zaryzykować twierdzenie, iż autentyzm miał być tu jakby cechą „równoważącą” niezbyt przystające do tej powieści charakteryzowanie bohaterów pierwszoplanowych w sposób emocjonalny.

Osobne zagadnienie w nazewnictwie autentycznym stanowią imiona postaci literackich. Prawie wszystkie zaczerpnięte są z kalendarza, nie występują tu imiona poetyckie, charakterystyczne dla epoki romantyzmu. Do nielicznych znanych mi wyjątków można by zaliczyć przytaczane już uprzednio miano poety wyszydzonego w tendencyjnej powieści przez Orzeszkową: „Konwalius Konwaliorum” — jeżeli wolno pierwszy jego człon uznać za imię. Kalendarzowy rodowód zagubiony bywa niekiedy w formach spieszonych — wspomnijmy bohaterkę z *Rodziny Połanieckich* — Litkę, do której jak gdyby nie mogło pasować żadne zwyczajne imię, a oryginalna forma spieszczenia podkreśla wyjątkowość postaci. Ze względu na brak polskiego słownika częstości występowania imion trudno o uogólnienia na temat proporcji między pojawianiem się poszczególnych imion w powieści pozytywistycznej a ich faktycznym użyciem w XIX wieku. Natomiast w porównaniu z dniem dzisiejszym można zauważyć charakterystyczną różnicę — pojawianie się w utworach omawianego okresu wielu imion kalendarzowych obecnie już nie stosowanych, takich jak np. Anzelm, Ksawera, Seweryna, Oktawian, Placyda. Dziś już się ich nie spotyka, choć w połowie XIX w. zapewne miały jeszcze realnych nosicieli.

W powieści pozytywistycznej bohater nosi zarówno imię jak i nazwisko, miano jego jest z zasady dwuczłonowe. Jedyne wyjątkowo nie zostaje on obdarzony nazwiskiem. Zdarza się to we wspomnianych już wypadkach — trudności ze znalezieniem nazwiska dla wysoko społecznie ustawionego bohatera. Wówczas możemy mieć do czynienia z postacią posiadającą obok imienia wyłącznie tytuł, np. hrabia Witold z *Pamiętnika Wacławy* Orzeszkowej. Również postaci epizodyczne, zwłaszcza należące do niższych warstw społecznych, posiadają często jedynie imię, podczas gdy postaci epizodyczne z innych kręgów bywają obdarzane tylko nazwiskiem. Bohaterowie pierwszoplanowi jednak z reguły posiadają i imię, i nazwisko. Ciekawe jest też, że nawet wtedy, gdy narrator się do nich zbliża relacjonując ich stany psychiczne (nawet przeżycia erotyczne), nadal używane bywa niejednokrotnie nie imię, ale właśnie nazwisko. Szczególnie odnosi się to do postaci mężczyzn, wobec kobiet częściej spotykamy się z formą „panna Izabela”, czy też z bezpośrednim „tykaniem”. Zjawisko to jest interesujące jako specyficzny wyraz dystansu narratora wobec

postaci, odmiennego niż w powieści romantycznej i dramacie tegoż okresu, w których bohater (szczególnie zaś przeżywający perypetie miłosne) był indywidualizowany za pomocą imienia.

Podstawową funkcją imion w powieści pozytywistycznej — poza indywidualizowaniem przez nie postaci — jest współtworzenie przekonania czytelnika o prawdopodobieństwie istnienia ludzi będących wzorami dla bohaterów przedstawionych w dziele literackim. Imiona więc są też najczęściej zróżnicowane środowiskowo. Aristokratyczna panna czy też dama może nosić imię „Izabela” (poza *Lalką* spotykamy je jeszcze choćby w *Pierwotnych* Orzeszkowej); panienka ze szlacheckiego dworu ukrytego w głębokiej puszczy może natomiast być nazwana w sposób już i wówczas chyba nieco przestarzały: „Seweryna” (Orzeszkowa, *Dwa bieguny* i *Ad astra*); imieniem odpowiedniejszym dla chłopki staje się Pietrusia czy Nastka (Orzeszkowa, *Dziurdziowie*). Oczywiście, zgodnie z faktycznym użyciem imion, nie są one stosowane na zasadzie absolutnego wykluczenia się, niektóre z nich bywają używane we wszystkich środowiskach. Dodatkowym wskaźnikiem różnicującym staje się więc typ zdrobnienia. Imię Bohatyrowicza: „Jan” (Orzeszkowa, *Nad Niemnem*), bywa spieszczane na „Janek”, ale dla innych postaci (chłopi białoruscy) używa się brzmienia „Jasiuk” (Orzeszkowa, *Niziny* i *Dziurdziowie*); trafia się także forma „Jasieńko” (Kraszewski, *Złoty Jasieńko*) w zastosowaniu do postaci dość niskiego społecznego pochodzenia. Podobnie imię „Anna” bywa zdrabniane jako „Hanka” w kręgach bohaterek chłopskich, a jako „Anulka” w świecie szlacheckim. Spieszczenia imion, a także ich swoiste deformacje (np. „Pilip” zamiast „Filip”, kilkakrotnie u Orzeszkowej, szczególnie w *Nizinach*) charakteryzują przeważnie krąg ich społecznego użycia. W niektórych utworach to samo imię zjawia się w różnych odmianach — inne posiada brzmienie, gdy posługuje się nim narrator, inne natomiast, zdeformowane, w dialogu<sup>19</sup>. W tym ostatnim wypadku imię staje się jeszcze jednym czynnikiem społecznej charakteryzacji mowy bohatera.

Charakteryzuje ono także oczywiście pochodzenie narodowościowe swego nosiciela. Używane często w obcym kraju imię idzie w parze z niepolskim nazwiskiem i rodowodem (np. Adolf Schmidt w powieści Bałuckiego *O kawał ziemi*, Herman w *Czerwonej czapce* Zachariasiewicza).

Najistotniejszą rolę pełni toponomastyka autentyczna. Szczególnie często zjawia się jako miejsce akcji Warszawa, łącznie z jej faktycznie istniejącymi dzielnicami i ulicami. Miasta gubernialne na kartach powieści po-

---

<sup>19</sup> Zob. korespondencję Orzeszkowej (*Pisma zebrane*, t. 24 (1948), s. 216) związaną z utworem *Bene nati*; jest tam bardzo silnie podkreślona ludowa obcość imienia: „Kostanty”, i konieczność uwzględnienia jej w dialogu.

zytywistycznych występują znacznie rzadziej. Przynajmniej równie często jak nazwę Warszawy spotykamy natomiast nazwy, które można by określić jako „autentyczno-typowe”, przede wszystkim: „Wola”, „Wólka” — na oznaczenie wioski. Te ostatnie funkcjonują podobnie jak nazwa rzeki „Białka” w *Placówce* — sugerują autentyczność miejscowości, ale zarazem nie pozwalają jej dokładnie zlokalizować z powodu zbyt wielkiej liczby desygnatów realnych. Niekiedy miejsce akcji nazywane jest także autentycznym mianem, ale nie tak pospolitym, mamy wówczas do czynienia ze zjawiskiem podobnym do używania rzeczywistych rzadszych nazwisk. „Korczyn”, miejsce akcji w *Nad Niemnem* Orzeszkowej, jest autentyczną nazwą miasteczka oraz pięciu wsi bądź folwarków na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego. Podobnie np. „Krzemień”, nazwa majątku w *Rodzinie Połanieckich* Sienkiewicza, był mianem istniejących rzeczywiście siedmiu wsi, osad lub przysiółków na tymże obszarze. Używanie tego typu nazw uniemożliwia faktyczną lokalizację miejsca akcji, sugerując jednocześnie jego prawdziwość (nie zawsze jednak uchwytłą, gdy nazwa jest stosunkowo mało używana), a także typowość.

Funkcja nazw autentycznych, pojawiających się przede wszystkim w powieści dojrzałego realizmu, wydaje się bardzo interesująca. Nie są one puste, posiadają bowiem swoje realne desygnaty, które dla autentycznego miana miejscowości będą przeważnie jednostkowe, dla nazwiska zaś stanowią cały zbiór noszących je ludzi. Z drugiej zaś strony — jeżeli nawet nazwisko bohatera jest autentyczne, to w połączeniu z imieniem użytym w utworze staje się nazwą pustą, określeniem jednostki jedynej i niepowtarzalnej, egzystującej w tym wypadku na kartach dzieła literackiego, scharakteryzowanej tam i przeżywającej swe także w pewien sposób niepowtarzalne dzieje. Stanisław Wokulski jako bohater *Lalki* to postać fikcyjna, a więc jego miano w ujęciu logika jest nazwą pustą, mimo iż nazwisko ma charakter autentyczny. Funkcja zaś tego typu nazw (jak również częstość ich występowania w powieści pozytywistycznej) jest praktycznie identyczna jak nazw prawdopodobnych.

Zdania, w których występują nazwy autentyczne (szczególnie nazwy miejscowości zlokalizowanych jednostkowo, jak „Warszawa” na terenie Polski), niektórzy badacze są skłonni uznać za sądy w sensie logicznym. W utworze występują one jednakże łącznie z nazwami i osobami fikcyjnymi, autentyczna topografia służy lokalizacji postaci fikcyjnej, bohater o autentycznym nazwisku porusza się np. po fikcyjnym „Iksinowie”. Często nawet w jednym zdaniu powieści występują różne typy nazewnictwa — rzeczywiste obok stworzonego przez autora. Marta Świcka, postać fikcyjna, biegnie w poszukiwaniu pracy przez obdarzone autentycznymi mianami ulice Warszawy, fikcyjny spacer Izabeli Łęckiej odbywa się w Łazienkach. Nazwy autentyczne przeniesione do utworu literackie-

go stają się częścią świata przedstawionego, który współtworzą, nie przestając być jednocześnie nazwami posiadającymi realne desygnaty. Odsyłają zarazem czytelnika do owych realnych desygnatów i mówią mu o prawdopodobieństwie, a może i typowości zdarzeń zachodzących w życiu fikcyjnych bohaterów. Domagają się przykładania modelu, jakim jest świat przedstawiony utworu, do świata realnego, obiektywnego. Ponieważ zdarzenia zachodzące w fikcyjnym świecie są niekiedy przeplatane autentycznymi wydarzeniami znanymi czytelnikowi z autopsji, informacji w prasie bądź z nauki historii, niewyrobiony czytelnik może uznać całą fabułę za rzeczywistą. Badacz powieści zauważy zaś w jej współczesnej odmianie wystąpienie szczególnego typu konstrukcji opartej na walterskotowskim modelu powieści historycznej — fikcyjnych bohaterów, którzy działają w przestrzeni i czasie, sugerujących swój autentyzm. Konstrukcja ta służy przede wszystkim do uzyskania efektu prawdopodobieństwa, a nawet typowości. Kształtuje więc specyficzny typ powieści realistycznej.

Omawiając onomastykę kryptonimową, która też niekiedy sugeruje autentyzm, zwróciliśmy uwagę na zdarzające się wypadki zabarwienia jej żartobliwą tonacją poufnej plotki bądź też nieliczenia się z drobnymi konkretami. Onomastyka autentyczna wnosi ton wręcz odmienny. Każdy szczegół, jak np. nazwa ulicy czy tytuł książki czytanej przez bohaterkę, staje się ważny i znaczący. Każdy z nich staje się jeszcze jednym, dodatkowym elementem opisu czasu i przestrzeni, bohatera, jego środowiska i zachodzących zdarzeń. A opis ten dzięki występowaniu w nim elementów autentyzmu i typizacji społecznej (wnoszonych także przez nazewnictwo) jest zbliżony do opisu naukowego. Ton narracji powieści zbliża się do tonu skrupulatnego rzeczowego opisu w naukowej książce XIX-wiecznej traktującej o społeczeństwie.

## 4

Onomastyka jest tylko jednym z bardzo wielu czynników kreujących fikcyjny świat przedstawiony i także nie jedynym (a nawet i nie głównym) z tych, które sugerują możliwość jego konfrontowania ze światem realnie istniejącym, pozaliterackim. Do tych ostatnich jeszcze na poziomie stylistyki utworów — należałoby zaliczyć np. stylizację na język potoczny i gwary czy też na takie formy wypowiedzi, jak pamiętnik lub list, odgrywające często wielką rolę w powieści realistycznej. W kręgu „wyższych układów znaczeniowych” pierwszorzędного znaczenia (oczywiście już nie jako tylko sugestia) nabiera kreacja bohatera oraz sprawa typowości jego postaci i losów, a także przebiegu całej fabuły.

Onomastyka jedynie sugeruje charakter stosunku utworu do rzeczy-

wistości pozaliterackiej, nie określa go do końca jednoznacznie. Nazwy mające często z punktu widzenia logiki charakter nazw pustych, „wnoszą” do utworu fikcyjność (istniejącą w jego obrębie nie tylko dzięki nim), zarazem zaś posiadają jednocześnie cechę, którą można by nazwać — parafrazując termin niemiecki „roszczenie prawa do prawdziwości” (używany przez Ingardena wyłącznie w stosunku do sądów o charakterze logicznym) — roszczeniem prawa do prawdopodobieństwa. Całe bowiem, dość mimo wszystko zróżnicowane, nazewnictwo powieści pozytywistycznej sugeruje, iż przedstawione w utworze postacie i miejsca istnieć mogą w świecie pozaliterackim, realnym. Owo „roszczenie prawa do prawdopodobieństwa” przybiera w kolejnych okresach rozwoju literatury pozytywistycznej nieco odmienne kształty i pełni różne funkcje. W pierwszym okresie rozwojowym tej literatury, kiedy dominuje tendencja, stosunkowo częściej pojawia się nazewnictwo kryptonimowe, nazewnictwo o charakterze prawdopodobnym spełnia najczęściej funkcję przykładową, nazewnictwo zaś autentyczne jest stosunkowo rzadkie. W drugim natomiast okresie nazewnictwo prawdopodobne i autentyczne służy do nadania cech typowości przedstawionym zjawiskom, ta też jego funkcja jest najbardziej charakterystyczna dla powieści dojrzałego realizmu. Końcowy okres rozwoju literatury pozytywistycznej kontynuuje onomastykę typów już wymienionych, zmniejsza się tylko stanowczo rola onomastyki autentycznej.

Pamiętać jednak należy, że zawsze onomastykę charakteryzuje jedynie „sugerowanie” prawdopodobieństwa czy typowości, „roszczenie” prawa do nich. Nazewnictwo, pojawiające się od początkowych partii utworu, tylko sygnalizuje te jego elementy, które zadecydują o rodzaju realizmu. Może ono także, przynajmniej częściowo, zastąpić ten typ narratora skonkretyzowanego jako postać, który swą powagą gwarantował prawdziwość przedstawionego świata, jego wiarygodność.